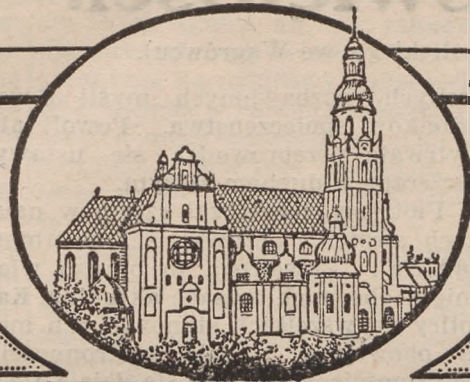


TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI

SW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz
do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelaria przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.

Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny

w Bydgoszczy.

Rocznik IV

Bydgoszcz, dnia 25 czerwca 1933

Numer 26

Serce Jezusa Królem i ośrodkiem serc wszystkich.

Kiedy patrzymy na tarczę zegarka i widzimy, jak wskazówki nieustannie posuwają się naprzód, jedne ruchem dostrzegalnym dla naszych oczu, drugie nieuchwytnym — to samorzutnie myśl nasza biegnie pod kopertę, tam, gdzie jest ukryta sprężyna, która wprawia w ruch wszystkie kółka i kółeczka w zegarku, a przez nie wskazówki na tarczy.

Kiedy jesteśmy na większej stacji kolejowej i patrzymy na przesuujące się w największym porządku parowozu, słuchamy skrzypienia zwrotnic, które przed wjazdem na stację skierowują pociągi na odpowiednie tory, kiedy patrzymy na rozmaite sygnały światła, — mimowoli myśl nasza zwraca się do centrali, skąd wychodzą wszystkie te rozkazy, utrzymujące ruch pociągów w największym porządku. Gdyby zepsuła się sprężyna w zegarku, zegarek choćby szczerzłoty, przestanie należycie wskazywać godziny. Gdyby na stacji nie wydawano sygnałów, zapancowałby zamęt i nastąpiłyby zderzenia pociągów.

1. Serce Jezusa ma królować przez swoją naukę i łaskę.

Często jednak i życie ludzkie przyrównane bywa do pochodu wskazówek na zegarze i do ruchu pociągu, który pędzi naprzód z błyskawiczną szybkością. Tylko że to życie człowieka może mieć najróżnorodniejsze sprężyny i motory, które niem kierują. Ileż to w czasie dnia najrozmaitszych wrażeń, podnieć, pobudek na nas działa, a wszystkie nieraz skierowują nas do czynów złych, niegodnych Czcieli Serca Bożego?

Cóż więc mamy robić, żeby życie nasze było szlachetne i Bogu się podobalo? Jak jedna jest sprężyna w zegarku, która rządzi całym mechanizmem, jak jedna głowa wyznacza drogę pociągu na stacji, tak jeden musi być regulator, który całem naszym ży-

ciem ma kierować i który może doprowadzić je do ostatecznego i szczęśliwego celu, a jest nim Jezus Chrystus.

On przyniósł nam naukę, która ma być światłem dla naszego umysłu; przyniósł nam łaskę, czyli zasób sił boskich, które nas pobudzają do dobrego i czynią nas miłymi Bogu. On rozniecić potrafi i rzeczywiście roznieca w sercach ludzkich miłość do rzeczy bożych, do tego stopnia, że człowiek, porwany tą miłością, prostą drogą dąży do Boga, a dla swego otoczenia staje się zwierciadłem boskiej świętości. Stąd powiedziano o Jezusie, że w Nim ukryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności, że z pełni Jego myśli wszyscy wzięli. Mądrość Boża przemówiła przez Jezusa Chrystusa, dając wskazówki, jak trzeba życie ułożyć, aby było boże; łaska przez Jezusa Chrystusa spływa na to życie ludzkie, umacniając je w dobrem, ale na tem nie koniec.

2. Serce Jezusa króluje przez swoją dobroć i świętość.

Mówi przysłowie, że „słowa uczą, ale że dopiero przykłady pociągają”. Dlatego też Bóg daje nam nietylko naukę, nietylko natchnienie dobre, szepcane nam przez sumienie, ale równocześnie najwyższy przykład w Jezusie Chrystusie, Panu naszym, Bogu ale i człowieka zarazem.

Kiedy patrzymy się na człowieka, mniej nas obchodzi jego głos, jego wygląd zewnętrzny, my chcemy przez tę zewnętrzną skorupę przedostać się do wnętrza i zbadać jakie jest jego serce. Boć głos może być miły, zewnętrzne oblicze bardzo pociągające, a jednak może to być człowiek podstępny, jak lis, jadowity jak żmija.

Stąd też kiedy Jezus Chrystus wystąpił na widownię dziejową, wszedł między ludzi, mieszkańcy Palestyny zaczęli się patrzeć, jakie jest Jego Serce. I kiedy dojrżeli Jego dobroć bez-

graniczną i miłosierdzie, zaczęli doń garnać się wszyscy: grzesznicy i dzieci niewinne, zdrowi i chorzy, prości rybacy i uczeni w piśmie oblegali Go tak dokumentnie, że nieraz przez dach domu trzeba było się przedzierać, aby się doń dostać.

Lecz było to Serce równocześnie pełne najczystszych uczuć: „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu”, mógł o sobie powiedzieć P. Jezus: Serce, które zawsze i we wszystkim kierowało się ku pełnieniu woli bożej: „Ja czynię zawsze to, co podoba się Ojcu”; Serce, które płonęło bezwarunkową miłością ku wszystkim, nawet największym osobistym wrogom: „Ojcie odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. I stąd to Serce Boże zajaśniało przed ludźmi, jako wzór najdoskonalszy, do którego ma się upodabniać każde serce ludzkie.

Tak jak koło słońca obraca się ziemia i od słońca bierze swój blask, ciepło, światło a przez to i swoje życie, tak koło tego Serca Bożego mają się obracać serca ludzkie, by czerpać zeń światło nauki, jak życie swe urządzić, ciepło miłości bożej i bliźniego, blask łaski, która człowieka do dobrego skłania, a ostatecznie czyni zeń dziećmi bożymi, przyobleka najświetniejszą godnością synowstwa bożego.

Jest więc to Serce Boże Królem serc wszystkich, bo to Serce Pana naszego, który sprawia, że serca nasze biją. I jest jakby ośrodkiem serc wszystkich, bo z niego tylko możemy zaczerpnąć wzór najdoskonalszej świętości i łaskę, by w tej drodze do świętości wytrwać. W Jezusie bowiem Chrystusie postanowił naprawić Bóg wszystko, co na niebiesiach jest i co na ziemi (Ef. 1, 10). I kiedy z biegiem czasu ludzkość zapomniiała zwracać się do tego wzoru swoich serc, sam P. Jezus przypomina się łaskawie, wskazuje na swoje Boskie Serce, przypomina obowiązek upodabniania się do swego Serca, a za tych którzy o tem zapominają, każe wynagradzać sercom sobie oddanym.

X. Józef Prądyński

Szlakiem świętości.

(Na temat 13-go Zjazdu Katolickiego we Wągrowcu).

Do najwspanialszych postaci w dziejach Kościoła św. należy Grzegorz VII Papież.

Europa pogrążała się wtedy — był to koniec XI stulecia — coraz głębiej w rozprężeniu moralnym. Władza cesarska sięgała po berło nad wewnętrznymi sprawami Kościoła. Do największej zagrożonych Sakramentów św. należało wtedy kapłaństwo, z którego hierarchji i urzędów uczyniono przedmiot wstrętnego handlu i dworskich intryg.

Grzegorz VII stoczył walkę — Bogu dzięki zwycięską — o świętość kapłaństwa i wydzwignął Kościół na wspólnie szczyty.

Dzisiaj również jesteśmy świadkami machinacyj, zmierzających do uszczuplenia wolności św. Kościoła i poddania go woli ludzkiej. Nie brak takich usiłowań i w Polsce. Praca odbywa się w ostrożnej ciszy, niemniej jest ona bardzo chytrze i celowo nastawiona. Etapem w niej jest odgrozdzenie Chrystusa od rodziny a zwłaszcza od wychowania najmłodszego pokolenia. Pod różnymi pozorami a więc chęci miłych rozrywek albo wyręczenia rodziców w trudzie wychowywania, zagarnia się wpływ na małe już dzieci, aby z nich czynić ześwie-

czonych, pozbawionych myśli Bożej członków społeczeństwa. Powoli ale wytrwale przeprowadza się ustawy, sprzeczne z duchem Bożym.

Piotr św. powtarzał często w naukach swoich, „czuwajcie i roztropni bądźcie“. Przestroga to bardzo właśnie w obecnych czasach aktualna. Katolicy na wszelkich stanowiskach mają obowiązek z całą roztropnością i czujnością baczyć co się dzieje i zapobiegać. Aby potrafili to uczynić, trzeba ich przeprowadzić przez szkołę katolickich organizacyj. Zadanie to spełnia Akcja Katolicka przez Związki do niej należące.

Za najpilniejszy warunek uprawniający do pracy w organizacyjach katolickich uważa Kościół św. wewnętrzne wyrobienie ducha i życie łaski. Pomaga w tem dążeniu bogaty zastęp uprzywilejowanych bractw, III zakonów i sodalicyj. Jako pierwszorzędny środek zaleca Ojciec św. rekolekcje zamknięte. Pogłębi się praca w parlamentach i ciałach samorządowych, w życiu publicznym, słowem we wszystkich dziedzinach, jeżeli spełniać ją będą ludzie szczerze religijni i dbający o życie łaski.

Nie do pomyślenia będą wtedy ustawy, godzące wprost albo pośrednio

w chrześcijańskie podstawy rozwoju państw i narodów.

Powstanie wówczas owa błogosławiona łączność z mistycznym ciałem Chrystusa, którym jest Kościół i z jego hierarchją. Nastanie właściwe zrozumienie Sakramentów św. jako niewyczerpanego skarbcza łaski i życia wiecznego. W takim nastawieniu ludzkości wyraża się cała istota, cały sens dzieła Odkupienia. Na niem polega ta zupełna przemiana dziejów ludzkości, sprowadzona przez przyście Syna Bożego na świat. Grzech pierwszych rodziców wprowadził zamęt w pojęcia, zaciemnił umysł, osłabił i spaczył wolę ludzką i postawił cel człowieka na opak, wmawiając mu, że niema Boga nad niego, że prawdziwa wolność polega na samowoli i nieuznawaniu żadnego prawa.

Przychodzi Chrystus, prostuje ścieżki, wskazuje zatraconą drogę do Boga i okupuje możliwość zbawienia. Najświętsza Osoba Zbawiciela stoi na pograniczu wieków jako słońce rozpraszające mroki.

Oto króciutki zarys obrad XIII Zjazdu Katolickiego, który będzie rozsnawał i rozważał cudne i głębokie tajemnice z życia Zbawiciela na tle ich 1900-lecia i Roku św.

Szcześnieśliwi Wągrowiecy, że będzie na czas Zjazdu ośrodkiem i areną tak pięknych zadań.

Oby XIII Zjazd Katolicki przyniósł obfity plon chwały Bożej, zbudowania dusz i błogosławieństwa dla Polski.

Pan Wszędobyłski pisze.

Bardzo pilnie czytam nasz kochany Tygodnik Kościelny! A tymczasem w nasz odpust Św. Trójcy, który tak pięknie i solennie obchodziliśmy a który na uroczystą sumę odpustową ściągnął tłumy parafjan, nie mogłem na lekarstwo dostać już przed kościołem Tygodnika. — Dobrze ci tak, mówię sam sobie w oczy prawdę, — czemu nie bierzesz Tygodnika Kościelnego od roznosiciela? — Więc idę z moim kłopotem do mego sąsiada. A ten mi zgóry rżnie taką nauczkę: Panie Wszędobyłski! Ja biorę Tygodnik Kość. od roznosiciela, więc mam wszystkie numery i ten ostatni też, ale go Panu nie dam. bo ja Tygodniki chowam do oprawy, a niech mi Pan jeden numer zgubi, to co ja potem zrobię? I tu mi opowiedział jeden odstrasający przykład z wypożyczeniem Tygodnika! — No, jednakże p. Wszędobyłskiemu to wyjątkowo pożyczę, ale tylko pod tym warunkiem, że **wyrznie porządne „Oremus“ tym wszystkim niedbałym parafjaninom, którzy nie utrzymują Tygodnika Kość.** — Spełniam więc tu przyrzeczenie dane memu poczciwemu sąsiadowi i zachęcam wszystkich naszych parafjan, ażeby brali Tygodnik

Kość. od roznosicieli. Ja też tak zrobię!

Nie jeden będzie ciekaw dowiedzieć się dlaczego mi tak bardzo chodziło o ostatni Tygodnik Kościelny? Otóż dlatego, bo wiedziałem, że tam będzie podany porządek naszej procesji niedzielnej na Boże Ciało! Musiałem przecież sobie wybrać najodpowiedniejsze miejsce dla siebie! I wybrałem! Stałem przy grupie dzielnych śpiewaków. A śpiewałem takim potężnym głosem, że nawet ks. Borzych, który, jak wiadomo jest lubownikiem śpiewu i znawcą, obrócił się kilkakrotnie ku mnie i kiwnął mi przychylnie głową na znak, że mu się bardzo podoba! A ja tak gorliwie, z całego serca śpiewałem i zemną owi wyznaczeni dzielni śpiewacy, żeby P. Jezusowi w Najśw. Sakramencie oddać publiczną cześć. Bo tak się należy! Do gorliwego śpiewania podczas procesji wzywali nas nasi Czcigodni Księża z ambony. To też mogę Wam, Drodzy Czytelnicy wyznać, że, jak przechodziliśmy na ul. Poznańskiej około tego małego zboru luterskiego, który należy polskiej gminy luterskiej z b. Kongresówki, to przypatrywało nam się kilku

wyznawców tej gminy z wielką ciekawością, jak wogóle całej naszej przepięknej procesji. Czy im na wierzch wychodziły z zdumienia i podziwu! — Jacyście wy biedni pod względem religijnym, — pomyślałem sobie! — Zabrał wam Luter N. Sakrament. Nie macie, wy, biedacy tego pokarmu niebieskiego, jaką jest Komunja św., tak, jak my katolicy go posiadamy! I stąd też wy nie możecie mieć procesji Bożego Ciała!

Widziałem też na własne oczy kilku hodurówców i faronówców na procesji! No! Tym odszczepieńcom wychowanym przez poczciwych rodziców w świętej wierze katolickiej, którzy kilka lat temu jeszcze uczestniczyli w procesji na Boże Ciało a teraz wyparli się wiary w N. Sakrament i za karę jak błędne owce raz idą za Hodurem drugi raz za Faronem, trzeci raz za krętaczami Pisma św., a innym razem jeszcze za innymi heretykami, tym wszystkim to już nie zazdrościsz! Nie chciałbym być w ich skórze heretyckiej za żadne skarby tego świata. Taki to pewnie niema spokoju we dnie i w nocy! Może tegoroczne Boże Ciało którego z nich nawróci. Daj to, Panie Boże! Zawsze to nasi bracia, choć zbląkadani.

No, ale powróćmy do naszej prze-

Służba Boża.

Niedziela w Oktawie Najśw. Serca Pana Jezusa.

Jesteśmy po uroczystości Najśw. Serca Pana Jezusa, którą Kościół obchodził w ubiegły piątek po oktawie Bożego Ciała. Dlatego też dzisiejsza niedziela jest pod pewnym wpływem tej uroczystości: biały ornat, druga modlitwa i prefacja o Najśw. Serca Pana Jezusa.

Pierwotny jednak charakter niedzieli został zachowany. Oto bowiem mamy w dzisiejszej Mszy św. wzruszający obraz miłości Boga ku grzesznikom. Dwie przypowieści (ewangelja) przedstawiają nam tę miłość szukającą nas i prowadzącą nas do portu zbawienia. Zgubiona owca i drachma to obraz duszy grzesznika, który odpadł

od Boga, zgubił się na manowcach i bezdrożach tego świata. Warto zwrócić uwagę na modlitwy, które dziś Kościół wkłada w usta uciśnionych i zbłąkanych owiec-grzeszników i na te zapewnienia Boskiego Pasterza, który idzie, szuka zgubionej owcy, znajduje ją i bierze na swe ramiona.

Do grzeszników — do zgubionych owiec — zwraca się dziś Chrystus we Mszy św., w tej ofierze daje im sposobność przebaczenia i zadośćuczynienia za grzechy.

Ta niedziela bardzo trafnie nawiązuje do oktawy Najśw. Serca Pana Jezusa.

Nowa błogosławiona.

W niedzielę 28 maja br. ogłosił Ojciec Święty Pius XI całemu światu katolickiemu, że

chwalebą Siostrę Miłosierdzia Katarzynę Laboure zalicza w poczet błogosławionych.

Tym aktem uroczystem spotęgował Ojciec Święty radość w sercu 40 tysięcy Sióstr Miłosierdzia, które w tym właśnie roku obchodzą trzeczsetni jubileusz swego istnienia.

W uroczej wiosce burgundkiej Fainles Moutiers we Francji ujrzała Katarzyna Laboure światło dzienne 2 maja 1806 roku. Jej ojciec Piotr uprawiał zagon rodzinny i był wielce szanowany w okolicy. Gdy Katarzyna miała dziewięć lat, przeniosła się do wieczności jej matka Ludwika Magdalena. Wtedy mała sierota zwróciła swoje oczy na Matkę Najświętszą i Jej się zupełnie porzuciła. W tym właśnie czasie zastał ktoś z domowników Katarzynę

pięknej procesji. Ja zawsze mówię, że procesja św. Trójcy jest najpiękniejsza, chociaż innym parafjom też nie przyganiam. Ani nie jest za długa, ani nie jest za krótka, taka w sam raz. Pochód bractw i towarzystw może się prześlicznie rozwinąć. A porządek u nas jest wzorowy, bo utrzymują go nasi dzielni druhowie robotnicy, którzy w tem mają wprawę. Bardzo przyczynia się też do podniesienia uroczystości szwadron ułanów z sztandarem i orkiestrą jako przyboczna straż przy baldachimie.

Pierwszy raz w tym roku był ołtarz przy naszym pomniku Najśw. Serca Jezusowego. Co za przepiękny ołtarz! Pomnik i ołtarz wyglądał jakby z jednej bryły kamienia wykuty a u szczytu kolumny nad ołtarzem błogosławił Boski Zbawiciel niezliczonym rzeszom wiernych, uwielbiającym Najśw. Sakrament w złocistej monstrancji ustawionej na tronie na ołtarzu. Możemy

wspinającą się na stół i obejmującą posąg Matki Boskiej. Do 18-go roku życia spełniała prace domowe, zajmowała się kuchnią, dwunastu żniwiarzom nosiła obiady w pole, a przytem pielęgnowała wątłego i zawsze chorego witego braciszka Augusta. Przy wejściu do zagrody wznosił się gołębnik. Skoro tylko Katarzyna pokazała się na progu domu, wzbijała się natychmiast chmura gołębi nad jej głową. Był to prześliczny widok — opowiada jej siostra — który mnie zarówno bawił i cieszył. Od I Komunii św. przemysłowała nad tem, jakby się całkowicie oddać na służbę Bogu. Odtąd już zamierzała wstąpić do klasztoru.

Razu pewnego ujrzała we śnie kapłana, którego później z obrazu poznała jako św. Wincentego. Wskazał on jej przez siebie założone Zgromadzenie SS. Miłosierdzia, aby tam wspomagała ubogich, chorych i starców. W stycz-

się cieszyć, że parafia nasza dzięki staraniom naszego czcigodnego Ks. Proboszcza posiada taki piękny ołtarz jakiego drugiego, śmiało to twierdząc, nie ma w całej Bydgoszczy.

Największe wrażenie zrobiła na mnie ta chwila, kiedy u ostatniego, również bardzo pięknego ołtarza, udzielał błogosławieństwa Najśw. Sakramentem celebrans Przewielebny Ks. Kanonik Stepczyński. Obfite łaski Boże, spływały w tej chwili do serc i dusz naszych.

Przedewszystkiem zaś możemy Panu Bogu podziękować za to, że mieliśmy ładną pogodę podczas całej procesji, mimo że niebo było pokryte groźnymi chmurami. Gorzej mi poszło po południu na procesji u Serca Jezusowego, gdzie przemokłem do siódmej skóry, ale to nic! Wszystko dla większej chwały Bożej.

Wasz uniżony sługa

Wszędobyłski.

niu 1830 roku przyjęły ją Siostry Miłosierdzia w Chatillon sur Seine na próbę do postulatu. Tegoż roku — w dniu 21-go kwietnia — przybyła do domu macierzystego Sióstr Miłosierdzia w Paryżu przy ul. du Bac i otrzymała suknię nowicjuszki. W kaplicy zakonnej doznała niezadługo tego szczęścia, że kilkakrotnie widziała i rozmawiała z Matką Najświętszą, która jej poleciła zabiegać o wybitcie medalika i założenie Stowarzyszenia Dzieci Marji. (Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie z 25-letniej działalności SMP. „Gwiazdy“.

(Ciąg dalszy).

W tym jeszcze roku posiada Towarzystwo własną bibliotekę, wkrótce też zostaje poświęcony nowy sztandar, darowany przez Towarzystwo Czeladzi. Zebrania odbywały się bardzo często, bo prawie co tydzień, a deklamacje i uroczajenia w polskim języku, a przytem interesujące wykłady duchowieństwa i wyżej wym. działaczy, ogromne przynosiły korzyści zrzeszonej młodzieży.

Wiele zawdzięcza Towarzystwo K. Ks. Patronom z których jednak niektórzy tylko krótki czas mogli kierować towarzystwem. Patronami w ciągu lat byli: sp. ks. Jagalski, ks. dziekan Marciniak z Czacza, ks. Mały z Ponieca (przez 5 lat), ks. Rudnicki z Szaradowa, ks. Filipiak, b. dyr. Seminarjum, ks. prob. Płotka z Zbąszynia przez 6 lat), ks. prof. Kukułka i ks. proboszcz Kaja, a od 1923 r. ks. prob. Fiedler, którego w r. 1932 zastąpił obecny Patron Stowarzyszenia ks. Müller.

Przez kilkanaście pierwszych lat istnienia Towarzystwa, było on organizacją, w której chociaż na kilka godzin w tygodniu członkowie mogli zapomnieć o tem, że mieszkają wśród wrogów. Towarzystwo urządzało kursy języka polskiego, historii i literatury polskiej, naturalnie wbrew pruskim zarządzeniom. Przez wieczornice i obchody a zwłaszcza w czasie przygotowań do tychże, mieli członkowie możność wchłaniać najczystsze go ducha polskiego. W aktach Stowarzyszenia znajdują się listy, niejednych druhów, którzy dopiero na obczyźnie poznali, czem dla nich było Towarzystwo Terminatorów i jak dotkliwie doczuwali później brak tegoż. Wielu zaś dawnych członków towarzystwa odgrywa dziś ważną rolę w życiu społecznym i organizacyjnym nie tylko Bydgoszczy, ale i innych środowisk. Wszyscy oni słusznie podkreślają, że Towarzystwu zawdzięczają bardzo wiele, nieraz nawet wszystko.

Terminatorzy gromadzili się początkowo w Domu Polskim. Po zbudowaniu kościoła św. Trójcy przeniosło się Tow. w r. 1913 na salę przy tymże kościele. Za wstawieniem ks. Płotki, uzyskano potem 2 pokoje, w domu przy ul. Poznańskiej 5, na własne ognisko, w którym członkowie przez kilka lat gromadzą się do wspólnej pracy i na godziwą rozrywkę. Oprócz różnych kółek oświatowych założono w tym czasie także oddział skautów, który jednakowoż na rozkaz Generalnej Komendy trzeba było rozwiązać.

Nadeszła wojna światowa. Życie w Towarzystwie Terminatorów zostało ogrom-

nie osłabione przez powołanie wielu członków tak zwykłych jak i z zarządu pod broń. Ośmiu niestety musiało młode swe życie ofiarować w twardej służbie zaborczej. Mimo to w r. 1916 liczy Towarzystwa 185 członków. Wszyscy oni wedle sił pomagają druhom na froncie, a przytem pamiętają także o braciach Polakach, których wojna np. w b. Kongresówce pozbawiła mienia, a nawet dachu nad głową. W aktach znajduje się jeszcze własnoręczne podziękowanie śp. Ks. Kardynała Dalbora za wieczornicę, na ten cel, która przyniosła około 1.000 mkn. zysku.

W r. 1918 przystąpiono do nowoutworzonego związku młodzieży polskiej w Poznaniu. W owym czasie wielu członków przeszło przez linię demarkacyjną, by choćby ofiarą młodej krwi, dopomóc Polsce zmartwychwstającej. Ci zaś, pozostali, dalej uczyli się i ćwiczyli, by stać się godnymi synami Ojczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy ołtarz na Boże Ciało.

Nowy ołtarz na Boże Ciało, który w tym roku wystawiliśmy pierwszy raz przy naszym pomniku Najśw. Serca Jezusowego przy Placu Poznańskim, wypadł bardzo pięknie i ogólnie się podobał. Ołtarz dostosowany jest w taki sposób do pomnika, że tworzy z nim jedną harmonijną całość. Na pierwszy rzut oka uderza prostota linii i harmonijne ustosunkowanie brył. To też ołtarz ten przyczynił się w wielkiej mierze do upiększenia naszej uroczystej procesji na Boże Ciało.

Pielgrzymkę parostatkiem do Chełma

urządza Bydgoski Okręg Kobiet Katolickich w niedzielę, 2 lipca. Odjazd o godz. 4,30 z przystanku przy Głównej poczcie. Bilety nabyć można w biurze parafjalnem przy Farze oraz u prezesek Towarzystw Kobiet Katolickich. Cena za bilet w obie strony 2,50 zł.

Zarząd Okręgowy.

Pielgrzymka Jubileuszowa na Jasną Górę

na odpust Nawiedzenia Naj. Marji Panny wyruszy pod przewodnictwem Ks. Proboszcza w sobotę, dnia 1 lipca o godz. 6-tej rano.

Na intencję pielgrzymki odprawi Ks. Proboszcz w sobotę rano o godz. 4,30 Mszę św., podczas której patnicy przystąpią do Komunii św.

Po Mszy św. wyruszy pielgrzymka w procesji na dworzec.

Powrót nastąpi w poniedziałek w nocy o godz. 12,41.

Wycieczka do Torunia.

W ostatniej chwili przypominamy, że wycieczka parostatkiem do Torunia w niedzielę, dnia 25 czerwca b. r., urządzona z okazji 700-lecia istnienia miasta Torunia przez Konferencję Męską Św. Wincentego a Paulo zapowiada się znakomicie.

Konferencja zakontraktowała statek

Polskiej Żeglugi Rzecznej „Chopin“, ograniczając jednak ściśle ilość uczestników.

Wyjazd z Bydgoszczy punktualnie o godz. 5 rano. Odjazd z Torunia o godz. 6 wieczorem. Koszty przejazdu w obie strony wynoszą dla dorosłych 3 zł., dla dzieci 1,50 zł.

Prosimy niezwłocznie zaopatrzyć się w bilety u prezesa Konferencji p. B. Lisewskiego, ul. Św. Trójcy 13.

Wycieczka do Rynkowa.

Tow. Kobiet Katolickich „Jutrzenka“ urządza w święto Ś. Ś. Piotra i Pawła, dnia 29 czerwca wycieczkę pieszą do Rynkowa. Wymarsz nastąpi z przed kościoła Św. Trójcy o godz. 1 po poł. O liczny udział członków z rodzinami i gości prosi Zarząd.

Wycieczka parostatkiem do Brdyujścia.

Nasze niestrudzone Panie Wincentki urządzają dorocznym zwyczajem wycieczkę do Brdy-Ujścia w środę, dnia 5-go lipca. Odjazd nastąpi o godz. 13 w południe. Koszta tej milej przejażdżki wynoszą w obie strony dla dorosłych 1,50 zł., a dla dzieci 0,75 zł. Sekcja niestałych dochodów przygotowuje rozmaite niespodzianki. Zainteresowanie wycieczką jest bardzo wielkie, więc radzimy zawczasu zaopatrzyć się w bilety, bo może ich zabraknąć. Cały dochód przeznaczony jest dla naszych biednych.

Porządek nabożeństw.

25. 6. Niedziela w Oktawie Najśw. Serca Pana Jezusa.

Ewangelja św. u św. Łukasza 15, 1—10. Godz. 6,00 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewem godzin. Po Mszy św. nabożeństwo czerwcowe.

Godz. 7,30 Msza św. czytana.

Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci.

Godz. 10,00 Suma z procesją i kazaniem.

Godz. 12,00 Msza św. czytana

Godz. 14,00 Chrztu i wywody.

Godz. 15,30 Nieszpory z procesją.

W dniu powszednie Mszę św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.

Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).

Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

27. 6. Wtorek.

Godz. 7,30 Wotywa do św. Antoniego.

28. 6. Środa.

Godz. 17—19 i od 20 słuchanie spowiedzi św.

29. 6. Czwartek. Uroczystość S.S. Piotra i Piotra.

Ewangelja św. u św. Mateusza 16, 13—19.

Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

Godz. 10,00 Suma z kazaniem.

1. 7. Sobota.

Godz. 4,30 Msza św. na intencję pielgrzymki do Częstochowy.

Godz. 5,00 Wymarsz pielgrzymki na dworzec.

Godz. 8,30 Wotywa z litanją do Matki Boskiej.

Godz. 17—19 Sposobność do spowiedzi św.

2. 7. IV. Niedziela po Ziel. Świątkach.

Kalend. bractw i towarzystw

25. 6. Niedziela.

Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 22.

Żywy Róż. Matek. Zebr. po niesporach.

Tow. Robotników. Zebr. o godz. 16,30.

26. 6. Poniedziałek.

S. M. P. „Promyk“. Zebr. plen. oddz. młod.

o godz. 19 w salce parafjalnej. Wykład

wygłosi p. Węglikowska.

Zbiórka zastępu II. oddz. starsz. o godz. 19.

27. 6. Wtorek.

S. M. P. „Promyk“. Zbiórka zastępu III.

i V. oddz. młod. o godz. 19.

28. 6. Środa.

S. M. P. „Promyk“. Zbiórka zastępu VI.

oddz. młod. o godz. 18. Przechadzka

oddz. starsz. o godz. 18,30. Zbiórka przy

Ognisku.

29. 6. Czwartek.

Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 23.

30. 6. Piątek.

S. M. P. „Promyk“. Zebr. zarządu oddz.

starsz. o godz. 19 w Ognisku.

2. 7. Niedziela.

Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 24.

Żywy Róż. Młodz. Zebr. po niesporach.

SAKRAMENT CHRZTU ŚW. OTRZYMTLI

Siewert Regina, Grunwaldzka 105;

Drewniczak Krystyna, Poznańska 22;

Dembek Franciszek, Chełmno;

Walter Ewa, Nakielska 24;

Ciszewska Marja, Jackowskiego 22;

Szymkowiak Irena, Śląska 34;

Piotrowski Czesław, Grunwaldzka 2;

Wędełowska Stefanja, Wysoka 24;

Kulczyńska Elżbieta, Chełmińska 10;

Zblewska Danuta, Łokietka 32;

Otomańska Marja, Jackowskiego 10;

Szubert Helena, Lubelska 31;

Kwiatkowski Zemon, Poznańska 8;

Wenda Zbigniew, Łokietka 29;

Bury Norbert, Wrocławska 6;

Machnik Czesław, Grudziądzka 19;

Chojnacka Jadwiga, Łokietka 40;

Wachowska Longina, Św. Trójcy 21;

Orłowicz Jan, Wysoka 14;

Brzyski Stanisław, Siemieradzkiego 5;

Trepczyński Czesław, Czarnieckiego 12;

Szczęsna Kazimiera, Na Wzgórzu 29.

Kto by znał rodzinę, w której przez niedbalstwo lub złą wolę znajduje się dziecko nieochrzczone powinien o tem domnie do kancelarji parafjalnej.

Ofiary.

Na światło złożyli: N. N. 2,— zł; p. Do-

berstein od kolejońców Z. U. K. 3,— zł.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Szklarnia

Małega, ulica Poznańska 11

poleca

obrazy religijne — oprawia tanio
obrazy pamiątkowe od I Komunii św.
i wykonuje solidnie wszelkie prace
szklarskie.

Ceny przystępne. Wybór wielki.